

# Kominiarze życzą szczęścia i rozwagi

**Stanisław Śmierciak**  
**Nowy Sącz**

Tradycji stało się zadość. W sądeckiej redakcji „Gazety Krakowskiej” zjawili się kominiarze z życzeniami i kalendarzem.

Odwiedzili nas prawdziwi mistrzowie kominiarskiego fachu. Andrzej Golonka z Nowego Sącza kontynuuje tradycje rodzinnej firmy założonej u progu XX wieku. Adam Tłałka z Muszyny jest tam także szefem Ochotniczej Straży Pożarnej. Obydwaj złożyli serdeczne życzenia dla naszych Czytelników. W redakcji zwyczajowo zostawili „Kalendarz Kominiarski” z atrakcyjną „kominiarka”.



**Andrzej Golonka (z lewej) i Adam Tłałka w naszej redakcji**

A czegoż życzą i przed czym przestrzegają doświadczeni mistrzowie kominiarscy?

Po pierwsze – zdrowia, szczęścia i pomyślności.

Po drugie – ostrożności i rozwagi, by nie zatruć się czadem lub gazem. Energia jest droga i wielu oszczędza ciepło, uszczelniając mieszkania. Tymczasem pomieszczeń nie należy hermetycznie zamykać. Wentylacja i kominy muszą być drożne. Piecyki i podgrzewacze wody, zwłaszcza gazowe, powinni skontrolować fachowcy.

Po trzecie – ostrożności z ogniem. Nie tylko w piecu, ale i papierosowym, bo i on może wywołać pożar.

FOT. STANISŁAW ŚMIERCIAK

---

# Bilety autobusowe drożeją w regionie

---

**Emilia Drożdż**

**Sądecka**

---

O 50 groszy wzrosną od 10 stycznia ceny wszystkich biletów w autobusach PKS Nowy Sącz. Prywatni przewoźnicy podnoszą średnio ceny o 0,5 – 1 zł (w zależności od długości trasy).

– Podwyżka ma wyrównać straty spowodowane drożącym paliwem – mówi Jan Sikora, kierownik marketingu PKS Nowy Sącz.

Firma boryka się z problemami finansowymi. Z początkiem roku podniosła też opłaty za korzystanie z dworca autobusowego przez prywatne firmy. Władysław Kaczmarczyk, właściciel Prywatnej Komunikacji Samochodowej, szacuje, że płaci te-

raz ok. 15 – 30 proc. więcej w zależności od rodzaju pojazdu.

– PKS nieznacznie podniósł ceny biletów, dlatego wprowadza dodatkowe opłaty za korzystanie z dworca – dodaje Kaczmarczyk, zapowiadając podwyżkę ceny biletów o 30 – 50 gr.

W firmie Ar-Tur bilety z Nowego Sącza do Muszyny od 1 stycznia kosztuje 6,5 zł, czyli złotówkę więcej niż w 2011 r. Na krótszych trasach przejazd jest o 50 gr droższy.

Właścicielka firmy Rafatex, Halina Rafa niedługo również podniesie ceny biletów o 50 gr (krótsze trasy) i 1 zł (dłuższe).

– Od kilkunastu lat nasi klienci płacili tyle samo za bilety, rosnące ceny paliwa wymuszają jednak wyższe stawki – mówi.

# Nie chcą awansu za wszelką cenę

**Daniel Weimer**

Pierwsze miejsce na półmetku rozgrywek III ligi przyjęto w uzdrowisku z ogromną satysfakcją, ale i ze świadomością, że w rundzie wiosennej szalenie trudno przyjdzie muszynianom obronić eksponowaną pozycję. Działacze doceniają wysiłek piłkarzy, chwając ich głównie za znakomitą w ich wykonaniu drugą część rundy.

– Start mieliśmy kiepski, zespół sprawiał wrażenie jak gdyby z lekka oszołomionego, aż nadzedł mecz z Górnikiem Wieliczka – przypomina Stanisław Sułkowski, prezes Popradu. – Spotkanie to zapoczątkowało piękną serię trzynastu pod rząd wygranych meczów. Wisienką na torcie było pokonanie Limanovii, jednego z głównych faworytów w wyścigu do drugiej ligi.

W Muszynie nie zachłystują się sukcesem. Działacze uważają, że nie ma sensu za wszelką cenę dobijać się do klasy wyższej.

– Nic na siłę, nie zamierzamy do sukcesu kroczyć po trupach – zastrzega się Sułkowski. – Ewentualny awans byłby dla nas nie lada wyzwaniem. Organizacyjnie może i dalibyśmy sobie radę, chociaż stadion nie spełnia w stu procentach wymogów PZPN. Naszym celem jest odnośnienie kolejnych zwycięstw. A co z tego wyniknie, czas pokaże. Nie oznacza to, że walkowerem oddajemy walkę o promocję. Faworytami są Unia Tarnów, Limanovia Szubryt, Przebój Wolbrom. Drużyny te z pewnością wykrwawią się w meczach toczonych między sobą. Może nam uda się na tym skorzystać.

W zespole z Muszyny nie przewiduje się rewolucji kadrowej. Trener Wiesław Bańkosz ma na oku kilku zdolnych młodzieżowców, chęć występów



**Bartłomiej Damasiewicz i Maciej Polański (w głębi)**

w Popradzie zgłosiło ponadto kilku bardziej doświadczonych Słowaków. Żadnych kontraktów jednak jeszcze nie podpisano.

– Przygotowania do drugiej części sezonu rozpoczynamy 17 stycznia – informuje szkoleniowiec. – Trenować będziemy na własnych obiektach, korzystając także z hali i okolicznych „orlików”. W planie mamy dziesięciodniowy obóz dochodzeniowy oraz sparingi z silnymi rywalami, m.in. z Kolejarem Stróże, Termalicą Nieciecza, Puszczą Niepołomice i Okocimskim. Część gier kontrolnych stoczmy na boiskach ze sztuczną nawierzchnią, należących do zaprzyjaźnionych z nami klubów ze Słowacji. Co zaś się tyczy zamierzeń, to przychylam się do opinii prezesa, że nie ma sensu z pianą na ustach pchać się już teraz do II ligi. Niech drużyna okrzepnie, nabierze pewności siebie. Chociaż awansu naturalnie nie wykluczam. Sportowo rywalom bowiem nie ustępujemy.

# Dziś we Wrocławiu: czas na rehabilitację

► Do końca rundy zasadniczej tylko pięć kolejek

► Siostry po przeciwnej stronie siatki

Rafał Kamiński

Środowa porażka siatkarek Muszynianki w Dąbrowie Górniczej (0:3) była na pewno równie bolesna, co niespodziewana. Ten mecz zaczął serię wyjazdowych spotkań mistrzyń Polski w lidze.

Dzisiaj grają we Wrocławiu z Gwardią, a w następnej kolejce w Łodzi z Budowlanymi. Muszynianki w lidze przegrały dopiero po raz trzeci, a zawsze po przegranej umiały się zmotywować i przygotować do kolejnego meczu. Gwardia wygrała dwa ostatnie spotkania, więc pojedynek we wrocławskiej hali Orbita zapowiada się ciekawie, choć nie da się ukryć, że poprzeczka dla muszynianek zawiśnie dużo niżej niż w minioną środę.

Zapewne ten mecz zajmuje trochę mniej Bogdana Serwińskiego niż ostatni pojedynek z Dąbrową. Nikt nie pamięta, kiedy Muszynianka przegrała w lidze (w fazie zasadniczej) dwukrotnie z tym samym zespołem.

– Drugi raz nas Dąbrowa leje, i to bardzo mocno – mówił Bogdan Serwiński. – U siebie udało się wygrać jeszcze dwa sety, a tutaj byliśmy bez szans, żeby cokolwiek ugrać. Pora wyciągnąć wnioski, bo jak dobrniemy do półfinału Pucharu



Anna Werblińska i Milena Radecka mają sposób na rywalki

Polski, to się spotkamy, a my chcemy grać w finale.

Dzisiaj we Wrocławiu może dojść do siostrzanego pojedynku. Do zdrowia wraca bowiem siostra Anny Werblińskiej, Bogumiła Pyziótek. W pierwszym meczu siostry, które zaczynały kariery siatkarskie w Polonii Świdnik (Bogumiła jest dwa lata młodsza od Anny), nie stanęły po przeciwnej stronie siatki. Przyjmu-

jącą Impelu z gry wykluczyła bardzo poważna kontuzja barku. Potrzebna była operacja, ale rehabilitacja przebiega na tyle pomyślnie, że w ostatnim meczu z AZS-em Białystok Bogumiła Pyziótek usiadła już na ławce rezerwowych.

W pierwszym meczu tych drużyn Bank BPS pokonał gwardzistki bardzo łatwo. Nic nie wskazuje na to, by teraz

miało być inaczej. Choć wiadomo, że to jest sport i różnie może być.

– Chcemy wygrać resztę spotkań i zakończyć rundę zasadniczą na pierwszym miejscu – nie ukrywa Libero muszyńskiego zespołu Mariola Zenik. – Na razie bowiem inne zespoły są bardzo blisko. Czujemy ich oddech na plecach.

Do końca rundy zasadniczej pozostało jeszcze tylko pięć kolejek. Siatkarki Bogdana Serwińskiego nadal liderują w lidze, ale tylko dzięki temu, że potknął się również inny kandydat do złotego medalu, czyli Atom Trefl Sopot, przegrywając z bielszczankami. „Oczko” przewagi nad Sopotem i tylko cztery nad czwartym Aluprofem obrazują ścisk w górnych rejonach tabeli. Ta kolejka może go rozluźnić, gdyż znów mamy jeden mecz hitowy, mianowicie starcie

**Mariola Zenik:  
Czujemy na plecach oddech innych zespołów**

Atomu z Dąbrową Górniczą. Mecz Impelu Gwardii Wrocław z Bankiem BPS Muszynianką Fakro Muszyna dzisiaj o godz. 14.30. Transmisja w Polsacie Sport.

Pozostałe mecze 14. kolejki: PTPS Piła – Aluprof Bielsko-Biała, Atom Trefl Sopot – Turon MKS Dąbrowa Górnicza, AZS Białystok – Budowlani Łódź, Stal Mielec – Pałac Bydgoszcz.